

KURJER WIECZORNY

Nr. 276.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojed. 100 mk.

Poiedziałek 4 grudnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Złoty w adresem
oraz na prawach i
syka postowa wynosi
2200 mk. miesięczn.
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelly
mk. 250, —, nekrologi mk. 200 —, zwyczajne
(po teście) mk. 120. —
Zamieszczone o 50 i za gran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

Severin Mars i Gaby Morlay

we wspaniałym dramacie w 7 aktach

Agonja Orłów

Dolary 17450
Marki niem. 2.17
Funt 79000

Warszawa.

50-letni jubileusz warszawskiego
towarz. farmaceutycznego.

(w) W siedzibie warszawskiego
towarz. farmaceutycznego odbyła
się uroczystość półwiecza istnie-
nia tej poważnej i zasłużonej in-
stytucji, poprzedzona nabożeń-
stwem uroczystym w katedrze.

Prezes towarz. p. K. Łobodow-
ski powitał licznych gości, nastep-
nie p. W. Borejsza odczytał zarys
bogatej i płodnej w dobre skutki
działalności naukowej i społecz-
nej towarzystwa, poczem nastąpił
szereg okolicznościowych prze-
mówień.

W związku z uroczystością zło-
żono następujące ofiary: 1 milion
marek łódzkie towarz. farmaceu-
tyczne na cele naukowe do dys-
pozycji prezesa warsz. towarz.
farmaceutycznego, 500.000 marek
towarz. akc. „Motor“, oraz p. J.
Rutkowski 100.000 mk. na cele
naukowe towarzystwa 100.000 p.
J. Niewęgiowski na pierwszą ce-
giełkę domu dla studentów farma-
cji, 100.000 p. H. Bierliński na
wydawnictwo chemii farmaceu-
tycznej prof. d-ra Schmidta, 50.000
mk. p. H. Zaporski do uznania pre-
zesa warsz. towarz. farm., 20.000
mk. p. W. Włodzimierski ze Lwo-
wa na fundusz utworzenia biblio-
teki dla studentów wydziału farma-
ceutycznego, 105.000 marek
kaliskie towarz. farmaceutyczne
na cel powyższy, 10.000 mk. p.
Popławski na instytut farmaceu-
tyczny, 603.000 mk. na dom aka-
demicki.

Rzeźnicy a studenci.

Na zebraniu rzeźników żydow-
skich w Warszawie zjawili się
delegacja żydowska domu akade-
mickiego z prośbą o wspieranie
tej instytucji. Rzeźnicy postano-
wili wydawać co tydzień darmo
mięso dla 200 do 300 studentów
oraz stale sprzedawać akademicki
mięso po cenie kosztu.

Słuszny protest.

(w) Ogólne niezadowolenie, jak
i zdziwienie wywoływały od pe-
wnego czasu wyliczenia komisji
dla badania wzrostu kosztów u-
trzymania, niezgodne z rzeczywisto-
ścią. Jak się okazuje, komisja
ta trzymała się norm z okresu,
kiedy pewne artykuły pierwszej
potrzeby sprzedawano za kartka-
mi. Słusznie też członek tej ko-
misji p. Morawski na ostatnim
posiedzeniu złożył protest prze-
ciwnie systemowi obliczania kosztów
drożyzny i zaproponował
przed przystąpieniem do zwy-
kłych obrad zająć się ustaleniem
prawidłowych norm budżetu i
wprowadzeniem do niego braku-
jących pozycji.

W interesie wszystkich człon-
ków komisji, a przede wszystkim
przedstawicieli przemysłu powin-
no być ustalenie wyniku jak naj-
mniej odchylającego się od rze-
czywistości, gdyż tylko w tym
wypadku uniknie się strejków e-
konomicznych, rujnujących zaró-
wno robotników jak i przemys-
łowców.

Wystawa Kilimów! „Dom Łowicki“

z WARSZAWY, ul. Czysła 1,
(w gmachu Hotelu Europejskiego)

wystawia w Hotelu Viktoria, (Piotrkowska 67)

od poniedziałku, dnia 4 grudnia, na przeciąg kilku dni

WIELKI WYBOR KILIMÓW

zakopiańskich, małopolskich oraz łowickich

w zastosowaniu, jako: dywany, narzutki na kozetki, obrusy, chodniki oraz
dekoracje ścian. Poduszki, serwety, makaty ręcznie haftowane w stylu
podhalańskim. Wykwintne i praktyczne podarki gwiazdkowe.

242-1

Niemcy szykują się do wojny odwetowej.

Rewelacje „Daily Mail“.

PARYŻ, 4 grudnia. (A.W.) — „Daily Mail“ ogłosił rewelacyjne szczegóły, dotyczące przygo-
towań Niemiec w celu podjęcia wojny odwetowej.

Informacje te zostały zebrane w Berlinie i Monachium przez osobistość dobrze zazwyczaj poin-
formowaną.

Jeden z punktów materiału podanego przez ten dziennik brzmi jak następuje: Wszystkie pro-
jekty odwetowe ze strony Niemiec runą, jak domki z kart, jeśli Rosja i Niemcy nie
osiągną wspólnej granicy. Ażeby dojść do tego, Polska musi być usunięta z karty świata. Aby
uniknąć pogwałcenia traktatu wersalskiego Niemcy zobowiązują Rosję do zmiążdżenia Polski.

W Berlinie twierdzą, że wystarczy 10 lat, ażeby ukończyć przygotowania do wojny
odwetowej.

Rewelacje te, powtórzone przez prasę paryską, wywołały tu wrażenie sensacyjne.

Czy Niemcy zapłacą?

Znaczenie noty ambasadorów.

PARYŻ, 4 grudnia. (A.W.) „Petit Parisien“ pisze o nocie rady ambasadorów, że jest to po-
zatek nowego systemu, jaki chce zastosować Francja wobec Niemiec, aby zapew-
nić sobie uiszczenie zapłaty przez dłużników.

Niemcy twierdzą, że nie mogą płacić, a tymczasem pobierają znaczne opłaty z obsadzonych
terytoriów; pobierają podatki od kolei państwowych i kopalni, z lasów państwowych i in., z których
mogą ciągnąć korzyści. Wszystkie te posiadłości — pisze dziennik francuski — są w na-
szych rękach i moglibyśmy je użyć dla siebie, jeżeli Niemcy nie chcą płacić swych
zobowiązań. Dobrze jest, jeżeli te nowe metody można będzie właśnie wypróbować na Bawarii.
Bawaria jest główną siedzibą niemieckich nacjonalistów i nie jest to bez znaczenia, że można bawar-
czykom w tej chwili przypomnieć, iż ręka nasza może ich dosięgnąć.

Groźba przesilenia gabinetowego w Jugosławii.

BELGRAD, 4 grudnia. (Pat.) Ag. Avala. W kołach parlamentarnych liczą się od wczoraj z możli-
wością przesilenia gabinetowego. Prezydent min. Pasicz był wczoraj wieczorem u króla
i zaproponował ustąpienie gabinetu.

Król prosił premiera o odroczenie dymisji gabinetu do wtorku, aby nie utrudniać
uchwalenia w parlamencie dwóch projektów ustaw, znajdujących się na porządku dziennym obrad parla-
mentu, a mianowicie: ustawy inwalidzkiej oraz statutu urzędniczego.

Wolne państwo irlandzkie.

LONDYN, 4 grudnia. (Pat.) — Wobec przyjęcia przez parlament wczoraj w trzecim czytaniu
konstytucji irlandzkiej, odbędzie się jutro uroczysty akt proklamacji wolnego państwa
irlandzkiego.

Konferencja w Lozannie.

ZAMIAST EKONOMICZNYCH KAPITULACJI.

PARYŻ, 4 grudnia. (Pat.) „Petit
Parisien“ donosi z Lozanny, że
koła tureckie uważają projekt rze-
czoznawcy francuskiego Serruysa
dotyczący utworzenia w miejscu
kapitulacji ekonomicznych syste-
mu tymczasowego, za mogący

służyć za podstawę kompromisu.
Projekt ten postanowił mianowi-
cie, że wszyscy sprzynterzeni be-
dą korzystali w Turcji z praw na-
rodów najbardziej uprzywilejowa-
nych z wyłączeniem wszelkich
koncesji specjalnych do czasu za-
warcia oddzielnej konwencji z
Turcją.

BOLSZEWICY USTĘPUJĄ!

PARYŻ, 4 grudnia. (Pat.) Dzien-
niki donoszą z Lozanny, że rosja-
nie złożyli sojusznikom nową notę,
w której godzą się na ograniczenie
ich udziału w konferencji do dysku-
sji nad sprawą cieśnin. Jednocześnie
jednak powtarzają poprzednie
swe protesty i zastrzeżenia.

Życie parlamentarne.

Apel do posłów i senatorów russkich.

„Swoboda“ zamieszcza powita-
nie pod adresem russkich posłów
oraz senatorów z Wołynia, Chełm-
szczyzny, Polesia i Podlasia, wy-
rażając przekonanie, że posłowie
ci we wszystkich swych poczynani-
ach w sejmie z godnością będą
reprezentować naród russki. (AW)

Oryginalne ogłoszenie.

Jeden z nowo-obranych posłów
na sejm wydrukował takie ogło-
szenie w prasie żarg.: „Jako
wspólnik do już istniejącego in-
teresu manufakturnego w Warsza-
wie chce przystąpić poseł na sejm,
z większym kapitałem, mając pierw-
szorzędne stosunki z łódzkimi fa-
brykantami i kupcami“.

Zebra nie w pałacu rady ministrów.

Dowiadujemy się, że celem ze-
brania, które się odbędzie dziś o
godz. 4 popoł. w pałacu rady mi-
nistrów, jest porozumienie się Na-
czelnika państwa z temi stronni-
kami, które wysuwają jego kan-
dydaturę na prezydenta Rzeczy-
pospolitej. To też zaproszenia na
to zebranie wystosowane zostały
tylko do przedstawicieli tych stron-
nictw.

Wyjaśnienie to stawia w zu-
pełnie innym świetle także kwe-
stję udziału przedstawicieli mnie-
szości narodowych w dzisiejszym
zebraniu, która dała powód do
nieporozumień a nawet do zapo-
wiedzi, że posłowie i senatorowie
od mniejszości oddadzą białe kartki
przy wyborze prezydenta Rzeczy-
pospolitej.

Więści z Grecji.

RUCH KONTRREWOLUCYJNY.

RZYM, 4 grudnia. (Pat.) Agencja
Stefani donosi z Aten, że w Pa-
tras, Missolonghi i na Korfu wy-
buchły poważne rozruchy antyre-
wolucyjne. Na Korfu wywiesić
miano chorągiew angielską.

NIEBEZPIECZEŃSTO FASZY- ZMU.

PARYŻ, 4 grudnia. (Pat.) —
„New York Herald“ donosi, że we
francuskich kołach rządowych o-
raz we wpłyowych kołach gre-
ckich w Paryżu obawiają się, że
Grecja stoi przed wybuchem pow-
stania faszystowskiego.

WPŁYWY PARTJI WOJSKOW.

PARYŻ, 4 grudnia. (Pat.) —
Dzienniki donoszą z Aten, że stra-
cenie Gunarisa i jego wspóltowa-
rzyszy wykonane zostało głow-
nie pod przymusem oficerów,
zwolnionych z armii, którzy u-
tworzyli specjalną partię wojsko-
wą. Partja ta doszła do wpływów
w Atenach.

PODRÓŻ KS. ANDRZEJA.

ATENY, 4 grudnia. (Pat.) —
Książe Andrzej wraz z żoną o-
puścił Grecję na pokładzie wo-
jennego statku angielskiego.

Angielska konferencja międzypa- ństwowa.

BERLIN, 4 grudnia (AW) — Z
Londynu donoszą, że rząd angiel-
ski zwrócił się do rządów domi-
nialnych z zaproszeniem na kon-
ferencję międzypaństwową, której
termin zostanie ustalony przez po-
rozumienie się poszczególnych rzą-
dów. Anglia wyraziła życzenie,
aby na konferencję zjawili się, o
ile możliwe, premierowie.

Cena biletu tramwajowego.

Uchwalenie podwyżki ceny bile-
tu tramwajowego, rada miejska
ciągle odkłada. Tymczasem dyrek-
cja tramwajów, jak się dowiaduje
z wiarogodnego źródła „Mom“,
już nie zadawała się ceną żadaną
200 marek., lecz ma się domagać
podwyżki ceny biletów aż na 300
marek.

Losy ministrów bułgarskich.

SOFJA, 4 grudnia. (Pat.) Byli
ministrowie gabinetów Geszowa,
Danewa, Malinowa i Kistorbowa,
którzy byli trzymani w więzieniu
w Sofii, zostali przetransportowani
do więzienia w Szumla, gdzie po-
zostaną do ukończenia procesu.
Przeniesienie nastąpiło w celu u-

łatwienia prowadzenia procesu w
atmosferze spokoju.

Kandydaci na stanowisko prez. Litwy

KOWNO, 4 grudnia. (Pat.) Jako
kandydaci na prezydenta republiki
litewskiej wysuwani są Stulginski,
Galwanauskas i Naruszewicz.

Kolejnictwo śląskie.

O wprowadzenie na Śląsku waluty polskiej.

WARSZAWA, 4 grudnia. (AW). Na ostatnim posiedzeniu komisji międzyministerialnej dla spraw śląskich rozpatrywano była szczegółowo sprawa kolejnictwa, gdyż łączy się ona z zamiarem wprowadzenia waluty polskiej na Śląsku.

Rozważano szczegółowo sprawę rozbudowy stacji granicznych, podkreślając konieczność takich stacji, jak: Dziedzice, Sosnowiec i Granica.

Następnie poruszano kwestię uzupełnienia ilości wagonów, pod-

kreślając konieczność jaknajwyższego zmontowania wagonów; przysłanych przez Gdańsk z Ameryki i zakupu nowej serii wagonów kolejowych.

WARSZAWA, 4 grudnia. (AW). Opinia seimu śląskiego i rady wojewódzkiej na Śląsku w sprawie wprowadzenia waluty polskiej na Górnym Śląsku już nadeszła, tak, że obecnie **minister skarbu może przystąpić do wypowiedzenia traktatu walutowego.**

Monarchiczny ruch w Bawarii.

BERLIN, 4 grudnia. (A. W.). Wczorajsze wiece monarchistów w Monachium cieszyły się ogromnym powodzeniem. Ołbrzymia ilość uczestników, rekrutująca się przeważnie z drobnej burżuazji, zapowiadała bliską godzinę odwetu

i wyrażała nadzieję społecznego przewrotu, który ma przywrócić Niemcom dawną świetność.

Wrocie okrzyki tłumu skierowały się przeważnie przeciwko byłemu ministrowi socjalistom, Bauerowi.

Powstanie na Kaukazie.

KONSTANTYNOPOL, 4 grudnia. (Russpr.). — Z Batum komunikują, że powstanie kozaków kubańskich i tatarskich wzrasta. Kozacy ci idą ręką w rękę z czeczeńcami, czerkiesami, kabardycami i innymi góralami. Powstanie jest tak dobrze zorganizowane, że siły powstańcze nie ustępują wcale budownicom. Kozacy i górale swymi napadami częstokroć przeszkadzają regularnemu ruchowi pociągów na linii Pietrowsk-Mineralne Wody.

W Gubie odbył się zjazd przedstawicieli powstańców-górali, którzy obrali rząd „Medżidis” z ks. Dedziem, Mirzojewym i chanem Nuchinskim na czele. Medżidis jest zdecydowanie antybolszewickie o orientacji tureckiej.

Turcy okazują pomoc powstańcom-góralom, przesławszy im dwie baterie armat polowych. Turcy chcą w ten sposób stworzyć sobie z degestanców przedmurze, chro-

niące ich od bolszewików. Władza sowiecka w całym Degestancie jest już usunięta. Rządy w aulach sprawują obecnie mułowie i ulemanowie.

Bolszewicy ściągają posiłki z Rosji centralnej, oraz przysunęli swą flotę kaspijską ku brzegom, zajętem przez powstańców, w celu bombardowania zajętych rejonów.

Ruchami wojsk czerwonych w walkach z powstańcami kieruje głównodowodzący Kamieniew. — Władze cywilną i polityczną sprawuje specjalna „trójka”, towarzysząca stałe Kamieniewowi. Są wiadomości, że jeden z członków „trójki” niejaki Said Gabijew, przeszedł na stronę powstańców i stanowiący na ich czele zajął Tenin-Chan-Szurę, którą udało mu się utrzymać przez dwa tygodnie.

Prasa turecka interesuje się żywo powstaniem górali i nie ukrywa żywej dla nich sympatii.

Jak Paryż walczy z drożyzną.

BORDEAUX, 4 grudnia. Minister rolnictwa Cheron oświadczył w izbie, że zostały podjęte wszystkie zarządzenia dla zapewnienia rozdziału chleba w Paryżu.

Dzisiaj rano piekarnie paryskie były zamknięte, jednakże mieszkańcy miasta zaopatrzyli się w chleb w

składnicach, wskazanych przez państwo.

Mieszkańcy okazują zdecydowaną wolę udzielenia poparcia prefektowi w jego walce przeciw drożyznie.

PARYŻ, 4 grudnia. (Pat.) Strejk piekarzy zakończył się.

Związek faszystów.

BIAŁOGROD, 4 grudnia. (Pat.) Dziennik „Wrene”, pomimo zaprzeczeń Ag. Stefani, „podtrzymuje swe twierdzenie o istniejącym tajnym układzie między włoskimi faszystami a legionistami, emigrantami

chorwackimi i „Związkiem budzących się Węgier”.

Dziennik zaznacza, iż jest w posiadaniu autentycznych dokumentów, stwierdzających istnienie podobnego układu.

Losy Austrii.

WIEDEN, 4 grudnia. (Pat.) — Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu po krótkiej dyskusji ponownie uchwalono wniosek w sprawie protokołu genewskiego, jakoteż w sprawie ustawy o odbudowie. Protokół genewski zostaje w ten sposób definitywnie załatwiony i będą, jak zapowiedział prezydent parlamentu, opublikowane.

W sprawie ustawy o odbudowie prezydent uczynił zadość żądaniu opozycji co do trzeciego czytania. Czytanie to odbędzie się jutro.

W ciągu dyskusji nad brakiem pracy w Austrii, przedstawiciel rządu twierdził, że główną przyczyną przesilenia przemysłowego w Austrii jest spadek marki niemieckiej.

Szwajcaria przeciwko podatkowi od majątku.

BERNO SZWAJC., 4 grudnia. (Pat.) Wniosek socjalistów i komunistów w sprawie wprowadzenia podatku od majątku został odrzucony w drodze referendum ludności olbrzymią większością głosów.

Zgon Rockfeller

LONDYN, 4 grudnia. (Pat.) Jak donoszą z Nowego Jorku zmarł w wieku lat 52 William Rockefeller.

Echa zamachu Kappa.

MONACHJUM, 4 grudnia. (Pat.) Kłazy tu pogłoska, że policja natrafiła na ślad generała Lüttwita, głównego sprawcy, obok Kappa, zamachu stanu z dnia 20 marca 1920 roku.

Szantung dla Chin.

TOKJO, 4 grudnia. (Pat.) Japońskie min. spr. zagr. donosi, iż wczoraj został podpisany układ między Chinami a Japonią w sprawie Szantungu. Do dnia 5 grudnia wszyscy wojskowi japońscy mają opuścić Szantung.

Cena papieru w Niemczech.

BERLIN, 4 grudnia. (Pat.) — Państwowa rada gospodarcza ustaliła cenę papieru drukarskiego na miesiąc grudzień b. r. na 445 mk. za kilogram.

Redukcja w marynarce francuskiej.

PARYŻ, 4 grudnia. (Pat.) — W czasie dyskusji w izbie nad budżetem marynarki, na uwagę deputowanego Besse, że korpus oficerski marynarki jest zbyt liczny, minister marynarki odpowiedział, że od czasu objęcia przez niego funkcji ministra, zredukowano korpus oficerski o 10 generałów, 140 wyższych oficerów i 225 niższych.

Królowa rumuńska w Białogrodzie.

BIAŁOGROD, 4 grudnia. (Pat.) Wczoraj przybyła tu królowa Marja rumuńska. Królowa została przyjęta na dworcu przez króla Aleksandra, poczem wraz z ks. Pawłem, rumuńskim charge d'affaires i jugosłowiańskim ministrem wojny Pecziczem, udała się na dwór królewski. Według doniesienia dziennika „Tribuna”, królowa pozostanie przez tydzień na dworze królewskim w charakterze gościa.

Faszyzm na Węgrzech.

BUDAPESZT, 4 grudnia. (Pat.) Ponieważ władze węgierskie wystąpiły przeciw grupie faszystów, jako powstałej nie na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach, związek faszystów zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zatwierdzenie jego statutu.

Echa klęski hiszpańskiej pod Melilla. Rekonstrukcja gabinetu.

MADRYT, 4 grudnia. (Pat.) — Sanchez Guerra przedstawił dziś wieczorem królowi sytuację, w jakiej znajduje się gabinet z powodu obrad prowadzonych w izbie nad sprawą odpowiedzialności za klęskę, poniesioną koło Melilli. Król dał ponownie wyraz swego zaufania do Sanchez Guerra. — Przeprowadzi on rekonstrukcję gabinetu, wprowadzając zmiany na stanowiskach ministrów, którzy wchodził w skład gabinetu Alentosa Alazara. Gabinet w nowym składzie przedstawi się we wtorek zgromadzeniu narodowemu.

Z Rosji.

Koncesje Kruppa.

Z doniesień prasy wynika, że doszło do porozumienia w sprawie koncesji, Kruppa w Rosji sowieckiej, z tem odstąpieniem od planu pierwotnego, że obszar koncesyjny, wynoszący 50.000 dziesięcin zredukowano do 25.000.

Układ ten ma być wkrótce ratyfikowany przez radę komisarzy ludowych.

Wymiana więźniów.

Pomiędzy Łotwą a Rosją sowiecką osiągnięto już całkowite porozumienie w sprawie wymiany więźniów.

Łotwa zobowiązała się wydawać trzech komunistów za dwóch obywateli łotewskich, więzionych w Rosji.

Nadto rząd sowiecki obiecał uwolnić aresztowanych funkcjonariuszy łotewskiego Czerwonego Krzyża. (AW.)

Zamknięcie teatrów w Rosji.

Z dn. 1 grudnia ma zostać zamknięty teatr Wielki w Moskwie; jednocześnie będzie zamknięta opera Maryjska w Piotrogradzie. Zamknięcie teatrów motywowane jest potrzebą oszczędności w zakresie wydatków na cele kulturalne. (Russpr.)

Moskwa się wali.

Zarządkomunalny Moskwy ogłasza, iż w roku bieżącym rozebrana w Moskwie 129 domów; do końca roku ma być rozebranych jeszcze 117 budynków. W okresie czasu od 1918 — 1922 roku rozebrano i zniszczono w Moskwie domów ogólnej objętości kubicznych 721 sąsiadów. (Russpr.)

Komunizm w „Labour party”.

(Korespondencja własna.)

Londyn 24 listopada.

Dzisiaj dopiero znany jest definitywny wynik wyborów, gdyż dziś właśnie otrzymano oficjalne zestawienie wyniku głosowania na wyspach Orkney i Shetland. Według wyniku tego skład izby angielskiej będzie następujący:

334 konserwatorów, 133 laburystów, 60 liberalów partii Asquitha, 57 narodowych liberalów czyli zwolenników Lloyd George'a, 5 niezawisłych, 4 kooperatywistów, 3 unionistów niezawisłych, 2 nacjonalistów irlandzkich, 1 komunist i 1 sinfeinista. Zatem rząd dysponuje większością 73 głosów ponad wszystkimi partiami izby.

W prasie angielskiej powstało wielkie zaniepokojenie z powodu stanowiska, jakie zajęli skrajnie lewicowi socjaliści, czyli komuniści, którzy, jak to uczynił poseł Newbould, natychmiast po wybraniu i po zwycięstwie wyborczym, wysłali telegram do Lenina z zawiadomieniem, że ten a ten okręg został pozyskany dla Moskwy.

Głośny, bardzo dużo do myślenia dający okrzyk: „Rozpedzimy wszystkich! — Potłuczemy wszystkich! Dni pokoju wam się skończyły!” wzniesiony onegdaj w izbie lordów podcz. dokonywanego przez lorda — kanclerza i przedstawicieli królewskich, przybranych w tog i peruki — przepisano ceremoniału przy otwarciu parlamentu — brzmiał zaiste groźnie i wzbudził w szeregach kroczonego pochodni szlachty angielskiej prawdziwą konsternację. Okrzyk ten wzniosł, jak obecnie się okazało — poseł socjalistyczny. We wszystkich kronikach parlamentarnych ujawnia się wobec tego uczucie smutku i zaniepokojenia. Zazwyczaj pierwsze posiedzenia parlamentu angielskiego odznaczały się jaknajwiększą serdecznością; wszystkie frakcje stawały w solidarnej łączności — a pod czas wyboru speakera panowała na sali atmosfera przyjacielska i wesoła. W tym roku natomiast po raz pierwszy odczuć się daje jakiś grzyt, jakiś dysonans, który razi i niepokoi.

Wrażenie to i uczucie niepokoju wzrosło jeszcze bardziej dziś wieczorem, gdy po mieście rozniosła się wiadomość o wyborze Niepokojące prądy kom w lab 2

Ramsaya Mac Donalda na przewodniczącą grupy laburystów, zamiast Clynesa, który dotąd pełnił funkcję lidera partii. Grupa szkocka, najbardziej zawzięta i najbardziej czerwona, wyteżyła w ostatniej chwili wszystkie, dziś przemożne już wpływy, aby przeprowadzić wybór Mac Donalda na miejsce Clynesa. Mac Donald odniósł też zwycięstwo, gdyż głosowało za nim 61 posłów. Clynes otrzymał 56 głosów i będzie nadal zastępcą prezesa.

Mac Donald jest przedstawicielem bardziej radykalnego i więcej skrajnego kierunku i dla tego zyskał gorące poparcie szkotów, którzy pragną na rząd angielski wywrzeć pewnego rodzaju presję przy załatwieniu sprawy zapomogowej dla bezrobotnych oraz sprawy mieszkań robotniczych.

Do podburzenia posłów socjalistycznych przyczynia się wielce zainicjowany obecnie w Londynie ruch „głodujących” — dwóch czy trzech tysięcy pięciuset bezrobotnych, po większej części byłych żołnierzy, którzy przybyli dostłocy ze wszystkich stron Anglii, a zwłaszcza ze Szkocji, zorganizowani po wojskowemu, prowadzeni przez znanych komunistów, w tem przez jedną kobietę, oraz usta wicznie podnieceni wygłaszanymi przemówieniami. Mówią, że chcą urzędu premiera, ale Bonar Law przyjąć ich nie chce. Dzisiaj skierował on ich do ministerstwa pracy, od którego zależą wszystkie rozporządzenia, dotyczące bezrobotnych. Bonar Law nie chce uledeć gwałtom ulicy. O ile bezrobotni mają jakieś pretensje, niechaj wniosą je piśmiennie za pośrednictwem posłów do parlamentu, i niechaj nie urządzają demonstracji ulicznych — powiada.

Jutro mają „głodujący”, zaślenni kilkunastu tysiącami bezrobotnych londyńskich, wyruszyć na Downing Street lub do parlamentu, celem zniewolenia Bonar Lawa, aby przyjął ich delegację. Policja wyznaczyła wokoło Downing Street oraz wokoło ministerstw specjalne strefy, w obrębie których wszelkie demonstracje są surowo zakazane. O ile więc rzesze „głodujących” będą mimo tego zakazu chciały dotrzeć do Bonar Lawa, to przyjdzie może nawet i do rozlewu krwi.

O. R.

Kapitan Ehrhardt.

Dzienniki doniosły, że policji niemieckiej udało się zaarrestować słynnego kap. Ehrhardta. (Przyp. Red.)

W naszych trzeźwych i realistycznych czasach znalazła się jedna „romantyczna” figura: kapitan marynarki Ehrhardt. Ehrhardt, który należał w swoim czasie do zamachu Kappa od dłuższego już czasu poszukiwany był przez detektywów i listy gończe.

Ale zrezygnawanturk i polityczny kondotier marynarki niemieckiej był dotychczas nieuchwytny. Za to ślady jego spotykały wszędzie. Znajdował się jakiś czas we Wiedniu, telegrafował do monachijskich firm, konferował z Horthy'em i Heijas'em w Budapeszcie, albo też organizował oddziały „Orgeszu” w Innsbrucku.

Podobno widywano go nawet w Monachium na ulicy i w kawiarniach. Wiedomo było, gdzie mieszka i z kim przestaje, ale pochwycenie go było niemożliwością. Należał sobie uprzytomnić, że Ehrhardt nadzwyczaj energicznie pracował nad przygotowaniem zamachu Kappa.

Jego brygada marynarzy należała do najwziętszych z pomiędzy wojsk Lüttwita. Była ona centrum reakcji, ostoja cesarstwa w republikańskich Niemczech, jedynym przytuliskiem dla monarchistów z roku 1919. Republikański rząd rzeszy dokładnie ocenił niebezpieczeństwo, wynikające z energicznej działalności tej hordy, która ukonstytuowała się na wzór oddziałów Wallensteina. Pod naciskiem ententy, Noske czynił wszystkie możliwe wysiłki, by zlikwidować oddziały Ehrhardta i przenieść żołnierzy do Reichswehry i marynarki.

Ludzie Ehrhardta rozporządzenia tego wykonać nie chcieli; rozpoczął się marsz na Berlin i ośmiodniowe panowanie Kappa Lüttwita. Ehrhardt był tam główną figurą, a brygada jego równała się dawnej gwardii niemieckiej. Ody któregoś dnia zjawili się u niego wysłańcy rządu Eberta, znaleźli go w łóżku, pogrążonego w głębokim śnie. Człowiek, który pchnął Niemcy nad brzeg przepaści, spał spokojnie i nic nie było w stanie zepsuć mu humoru.

Wspólnie z Kappem, Lüttwitzem, pułkownikiem Bauerem i redaktorem Frelichem-Lincoln, Ehrhardt rozpoczął tułaczy żywot, o którym zresztą policja niemiecka była dokładnie poinformowana.

Piketaż, które umiały pochwycić każdego najdrobniejszego rzezimieszka, nie mogły jakoś odnaleźć kapitana Ehrhardta, który zupełnie otwarcie bywał w kawiarniach i teatrach.

Wtajemniczeni nazywali go Consul'em, a tajną organizacją C, która odegrała w historii morderstwa Rathenau'a tak smutną rolę, kierowała się jego wskazówkami.

Policja miała z nim dużo kłopotu. Nadchodzący wiadomości, że Ehrhardt zwrócił się do Stinnesa, i za finansowe poparcie obiecywał mianowanie Stinnesa dyktatorem Niemiec, albo przebywał zupełnie otwarcie u bawarskiego ministra sprawiedliwości Rotha. Ehrhardt był zawsze tylko politycznym awanturnikiem, który codziennie z dużą satysfakcją stawiał swą wolność na karcie wiedzy bowiem, że policja niemiecka czyha wszędzie na niego. Romantyzm jego był pomimo to zbrodnią i to zbrodnią przeciwko własnej ojczyźnie.

Rem.

FEI JETON.

Co mówi Wincenty?

—O—

—...I mam niezłomną nadzieję, że moja kochana ojczyzna i Polska, jako dwa kraje par excellence rolnicze, znajdą drogę do zgodnej współpracy, szczególnie obecnie, gdy na czele i u nas i u was stoja przedstawiciele większości mieszkanców-chłopów!—kończył swe przemówienie charge d'affaires Bułgarii, wręczając listy uwierzytelniające.

Pan Wincenty kiwnął, utarł nos w pole sukmany, poprawił krawat... prezydentowi ministrów i zaczął:

—Pewnikiem będzie tak, jakoś pan właśnie gadał! Hale, nie-przymierzając, różnica jest i to nie byle jaka. U nas w Polsce przemysł, psiakrew, wielki, fabryk kupa gromadna, a u was, w onej Bułgarii, ponoć, krom jednej fabryki wody sodowej, nijak się przemysłu nie doszukasz. To też na mój rozum, na ten przykład, rzecz całom bioracy, musiema u nas całkiem inakzej trzymać się taktyki. Wy macie sprawę łatką: dookoła same chłopy, więc każdy łobywatel z każdego korca miarke wedle swojej potrzeby i konsumpcji w domu pozostawi, a reszta zagranicę będzie wywożący, przez co dewizów cale worki do kraju przypływać będą, a więc te wasze rejsy, piastry czy inne leje, w górę pójdą i waluta się wy-sztabilizuje, jak amen u pacierzu. A u nas nie tak! Ho, ho! Zupelnie i całkiem inaczej! Po próżnicy byłoby, ino chłopom ceny na makę i pyry pozwałać ciągiem podnosić, a na one środki wyprzemysłowane wcale nie dawać bacz-nia. Trzeba się dyplomatycznie brać do interesu i odwrotnej strony całej chwestii nie przegapić! W polityce naszego rządu miłasta musza znaleźć uwzględnie, bo by się rejwach podniósł jeszcze winkszy, jak przy onych Dojli-dach z których se człek całego kramu ze trzy cztery chałupy w Berlinie wystafirował.

Więc też, po pierwsze, nima żad-nych ośmiodziesiętnych dniów pracy. Chłopy się skarżą, że ro-botnik za mało pracuje i za mało zarabia, więc nie można z niego skóry łupić w tym stopniu, jak Pan Bóg przykazał! W tem cała rzecz, żeby dwanaście godzin na dobę pracował, a dwanaście się na barłogu wylegiwał, to akurat mu dobrze podzielone będzie! Te wymysły, żeby było ośm godzin pracy, ośm śpi, a ośm na naukę, ryjatr i inne bolszewickie kombi-nacje, to jest żydowska spekulacja na szkodę chłopca, a więc i państwa! Chłop nasz czytać pi-sać nie rozumie, w tyjatrach mu spektaklów nie zgrywają, chyba że szopka idzie po wsi, albo w o-statki się jakł walkoń przebierze i dziewczuchy straszny, a jednak do-brze mu się dzieje i już fortypiany i parfony paryskie, a także inne zagraniczne miody i małmazje kupuje i wielkacne skrzynie pełne marek w każdym następom to jest czarnom godzinę chowają-cy jest ciągiem, bez wytchnienia. Więc i robotnikowi one ośm go-dzin psu się na budę zdadzom i le-piej, żeby cztery z nich pracował, a cztery wedle żony i śpiku po-chodził, toby się i zaludnienie sta-tystyczne kraju powiększało.

A zaś wywozu wiktur ta be-dzie całkiem głośno w „Monitorze Polskim“ zabronić, żeby się mia-sta nie zaczęły fermentować, jak mi mówił jeden senator żydowski, człowiek bardzo stateczny i po-noć nawet onych judaszów arcy-biskup, który w bóżnicy piękne kazania miewa. I racja jest: za-broni się wszelkie jadło wywozić z kraju, a pośle się tajny okólnik na wszystkie granice, żeby brać każdego patnika do osobistej re-wizji, czy czasem pyrów, lub jaj-ków przy sobie nima, ale zato na wagonowy szmugiel oko mrużyć i przez palce patrzeć.

Już z tych paru punktów na-szego programu gospodarczego musi pan zobaczyć, że trudno jest u nas w kraju rządu sprawo-wać i tak se kierować, żeby lu-dzie z tego pożytek mieli, a nietylko ojczyzna. Nie baczac jednak na to wszystko, z Bułgariom be-dziemy sie kumać, bo, wiadoma

rzecz, że chłop chłopu krzywdy nie zrobi. Niech pan to zanowi swemu rządowi w Bukarecie, Marji, czy Brukselce, bo napraw-dę zabaczylem, jak tam swoja sto-lice nazywacie! A my panowie huknijmy se od ucha: „Król buł-garski, Konstantyn siódmy, niech żyje! Wiwat!“

gfk.

CO DZIEŃ NIESIE?

GRUDZIEŃ

4

Poniedziałek

Dziś: Barbary P. M.
Jutro: Sabby Op.

Wschód s. o g. 6.21.

Zachód s. o g. 2.27.

Wschód ks. 2.56 pp.

Zachód o g. 4.42 pn.

Długość dnia g. 8.7.

Ubyło dnia g. 8.38

Żyjemy w czasach wesołych. Naj-poważniejsze zagadnienia życia scho-dzą do rzędu bagatelnych epizodów, które rozwiązać można chyba wzrusze-niem ramion lub conajwyżej pobłażli-wym uśmiechem.

Warunki zmieniają się z dnia na dzień, zadając kłam najlogiczniejszym wyliczeniom. To co było nie do prze-prowadzenia przed miesiącem np., staje się dziś rzeczą blagą i codzienną, a jutro...

O jutrze wogóle dziś nietylko mó-wić, ale i myśleć nie można...

Ślad mnogości paradoksów, które na każdym kroku płata Życie... Wszy-sko staje się faccjia, humbugiem, bluffem... A przeto wesołość naszych czasów stała się niemal aksjomatem.

Nic nikogo już dziś nie dziwi, nie jest nieoczekiwanem. Sensacja sta-ję się zwierzchem, o którym w koły-sankach jeno śpiewają niańki wnukom dziennikarzy. Coś w rodzaju żelazne-go wilka.

W pewnem towarzystwie opowia-dano, że od ziemi do Marsa jest co-najmniej parę milionów kilometrów (mo-że więcej, może mniej, nie ręczę—nie jestem matematykiem).

— Co to znaczy parę milionów na dzisiejsze czasy—wtrąca pan Pipman—dzis się zaczyna liczyć od miljarda...

Pogodiliśmy się z tem, że dziś płacimy za obiad prawie tyle, co pół roku temu, za garnitur, że za miesiąc paczka papierosów kosztować będzie tyle, co dziś wyprawienie sutego we-sela lub imienin, a za rok cena biletu w tramwajach tódzich przewyższać będzie koszt wybudowania willi na Riwierze (naturalnie w błogosławionych czasach przedwojennych).

Pensja przedwojenna dyrektora fa-bryki nie starczyłaby dziś na kupno pudełka zapalek, a tantiema gwiazdko-wa na przelechanie się dorożką na dworzec kaliski.

Szczytem fantazji jest przewidzieć, ile podwyższy Gostomski cenę pół-czarnej, wobec rozpolitykowania się społeczeństwa w przededniu wyborów Naczelnika państwa i katastrofalnej wprost wyżki akcji warszawskiej.

Jednem słowem, moi czytelnicy, najlepszą rzeczą jest w tej powodzi paradoksów i przeciwieństw życiowych, śród których zda się na wleki umarla figlarna Jasne Pani Niespodzianka, jest utopić się w nurtach symfonii murzyń-skich śród wirujących w elektrycznym rytmie tłumów, które tworzą urocz-ne foxtrocie i zażywni jazzbandy.

Ale o nich innym razem.

Ans.

Pożyczka złota i polacy amerykańscy.

Polonia amerykańska, jak do-noszą nadchodzące z za oceanu pisma polskie, zaczyna coraz ży-wiej interesować się pożyczką złota. W szerokiej kołach, dzięki oby-watełskiemu poparciu prasy, budzi się zrozumienie, że pożyczka ta nie jest wcale żadnego rodzaju ofiarą na rzecz państwa, ale ko-rzystną i bezpieczną lokatą kapi-tału przy zabezpieczeniu przed dal-szym spadkiem marki polskiej. Należy więc sądzić — stwierdza polska prasa amerykańska — że ogół polski tak w kraju jak i tu-taj w Ameryce, przez dobre zo-rumiał się interes państwowy i oso-bisty, oceni należyte korzyści i pożyczka znajdzie żywe i gorące przyjęcie.

Wypłata pośmiertnego.

M. S. Wojsk. zarządziło, w ra-zie śmierci oficera (równorządne-go), chorążego, lub szeregowego zawodowego wypłacanie rodzinom „pośmiertnego“.

Ma ono wynosić sumę, równą 3-miesięcznemu pełnemu uposaże-niu, pobieranemu ostatnio przez zmarłego.

Rozporządzenie powyższe obo-wiązuje od dnia 1 lipca 1922 r.

Paczki z artykułami żywnościowymi.

Ze względu na liczne skargi osób zainteresowanych na opóźnie-nia przy przesyłaniu paczek, za-wierających artykuły żywnościowe, władze pocztowo telegraficzne wy-dały zarządzenie, aby urzędy i a-gencje pocztowe zwracały baczną uwagę na paczki w których znaj-dują się przedmioty, ulegające szybkiemu zepsuciu, jak np. ser, masło, wędliny, drożdże i t. d.

Paczki te łatwe są do odróżnie-nia z zewnętrznych cech opako-wania.

W punktach węzłowych winny być paczki takie niezwłocznie prze-ladowane z ambulansu na ambu-lans i wysłane do miejsca prze-znaczenia tego samego dnia, w którym nadeszły.

Połączenia telefoniczne.

Ministerstwo poczt poleciło dy-rekcjom uprzedzać petentów, zgła-szających podania o przyłączenie telefonów na liniach zamiejskich, że poczynszy od 1 grudnia r. b. obowiązani będą oprócz taryfowej należności, pobieranej z góry, któ-ra obecnie nie pokrywa rzeczywistych kosztów robocizny, dopłacać ewentualną różnicę wyrównawczą po ukończeniu roboty. Budowy połączeniowe już rozpoczęte winny być wykonane 15-go grudnia r. b. Od 15 grudnia do końca roku bieżącego przyłączanie abonentów będzie zupełnie wstrzymane.

Memoriał w sprawie gminy bez wyznaniowej.

Prezydium dotychczasowej rady gminy bezwyznaniowej m. st. War-szawy w osobach przewodniczą-cego (prof. Romualda Minkiewicza) i jego zastępcy (adwokata Kazimie-rza Sterlinga) udało się do mini-sterstwa spr. wewn. i, po odbyciu parogodzinnej konferencji z dwoma dyrektorami departamentów, z których jeden zastępował p. mini-strą, złożyło do zatwierdzenia stat-ut gminy wraz z uzasadniającym go memoriałem.

Odnowienie pozwoleń na broń.

Wszyscy posiadający na 1922 r. zezwolenia na broń palną, wy-dane w komisariacie rządu, winni do dnia 31 grudnia r. b. złożyć podania o odnowienie tych zezwo-leń na 1923 r.

W odnośnem podaniu (opatrze-nem znaczkiem stemplowym war-tości mk. 200 oraz 50 mk. od każ-dego załącznika), należy powołać się na podwójny numer, za którym tegoroczne zezwolenie zostało wy-dane, oraz wyszczególnić system, numer i kaliber posiadanej broni palnej krótkiej i długiej.

Jednocześnie kom. rządu poda-je do wiadomości, iż na wojskowe systemy krótkiej broni osobom cywilnym pozwolenia wydawane nie będą.

Szkolne ferie Bożego Narodzenia.

Na mocy rozporządzenia mini-sterstwa oświaty, szkolne ferie Bo-żego Narodzenia trwać będą od 22 grudnia do 2 stycznia włącznie. Zawieszenie lekcji zajęć nastąpi 21 grudnia, podjęcie — 3 stycznia.

Odczyt o Spiszu.

O Spiszu i jego zabytkach ar-tystycznych opowie znany turysta dr. M. Orłowicz, z Warszawy) na wtorkowym zebraniu tow. krajozn. (Aleje Kościuski 17).

Odczyt ten, ilustrowany wielo-ma pięknymi przezroczami, roz-pocznie się o godz. 8 min. 15 wieczorem.

Osobiste.

Pan Marjan Wardęcki, rodem z m. Łodzi, otrzymał dyplom z u-kończenia wydziału rolniczo-leśne-go (sekcji rolnej) uniwersytetu po-zańskiego.

Jak się ludzie żenia?

Wywiad z królom swatek.

Liczba kobiet, zajmujących się kojarzeniem małżeństw, jest bar-dzo znaczna. Wystarczy rozejrzeć się po znajomych, aby stwierdzić istnienie różnych pań, które zajmu-ja się tworzeniem coraz to no-wych rodzin. Niektóre z takich „firm“ posiadają swoje filje, są jednak także panie, które, nie po-siadając własnej klienteli, korzy-stają z każdego przypadku, aby skojarzyć małżeństwo.

Mam przyjemność znać króło-wa swatek; jest to niewiasta na-der sympatyczna, ciesząca się o-gromną popularnością. Nie mogę wymienić jej nazwiska, gdyż pro-siła mnie o zachowanie dyskrecji. Zajmowała się ona tym fachem wprost zawodowo.

Zanim zostałem przyjęty, prze-gladalem znajdujące się na stoli-ku książki — obok kodeksu praw, znalazłem ku wielkiemu memu zadowoleniu — biblię. Główną de-korację pokoju do przyjęć stano-wił olejny obraz, przedstawiają-cy dwa barany. Ponieważ obce mi są wszelkie złe myśli, przeto nie wydało mi się to podejrzanem, że w pokoju, do którego przycho-dzą ludzie, chcący się żenić, wisi obraz z baranami. Niejedna młoda kobieta, może już spojrzysz na ten obraz, wykrzyknąć: — Boże, jakie piękne! — Kiedy usiadłem naprzeciw p. M. różne myśli prze-chodziły przez moją głowę. Boże myślałem sobie — losy ilu ludzi leżą w rekach tej kobiety! Ilu lu-di ją błogosławi za swoje nie-ziemskie szczęście! Ile dzieci zaw-dziecza jej swoje istnienie! Gdy-bym był bardziej sentymentalny, wzruszyłbym się napewno...

Ale ponieważ w dzisiejszych cza-sach czas, no i papier, jest zbyt drogi by go tracić na filozoficzne rozmyślanie, więc przystępuję do podania treści mej rozmowy z panią M.

— Wogóle—powiedziała ona—małżeństwa zawiera się teraz czę-sciej niż dotychczas. Wiele nieza-możnych dziewcząt, które dawniej nie miałyby żadnych szans zama-żnięcia, posłubia obecnie bardzo zamożnych ludzi. Jest teraz wielu bogatych przemysłowców, którzy pragną tylko żony z dobrego do-mu i ze starannym wychowaniem. Ale to są idealści.

Do realistów należą ci młodzi ludzie, którzy polują na posag, za który mogliby się urządzić—tacy

pocześci marza o zagranicznej walucie i wdychają za cudzo-ziemkami.

Im większe są przeszkody do przezwyceżenia przy tworzeniu własnego ogniska domowego, tem większa jest tęsknota meż-czyzny za małżeństwem. W mia-rę wzrostu cen mieszkania i urzą-dzenia, wzrasta chęć zamiany sta-nu kawalerskiego na małżeński. Hotele są coraz droższe, a i ceny pokoi idą ciagle zamiany sta-nu kawalerskiego na małżeński. Trzeba więc pomyśleć o tem, jakby się tu taniej urządzić.

Naturalnie w miarę spadku walu-ty, wzrasta i posag—nie żada się teraz mniej, jak 10 milionów. Mniejsze sumy nie mogą podle-gać żadnej dyskusji.

W kołach chrześcijańskich na zieciów poszukiwani są ziemianie lub urzędnicy państwowi, którzy byli oficerami. —u żydów zaś kupcy i giełdjarze. O akademi-kach wogóle się teraz nie mówi, dyplom już nikogo nie nęci i niko-mu nie imponuje.

Mam wiele klientek, bliskich pięćdziesiątki, które chcą się że-nić. Procenty straciły już swoje znaczenie, a jest przecież wiele wdów, mających elegancko ume-blowane mieszkanie, którego nie chcą się wyzbywać. Są także meż-czyźni, którzy chcą się wżenić w mieszkanie.

Przerwałem pytaniem: — A czy oprócz idealistów, którzy pragną mieć żony z dobrego do-mu i dobrze wychowane, klientki pani nie mają żadnych specjal-nych życzeń?

— Owszem: Żydowski kupiec chce zawsze żonę blondynkę, inni przeważnie brunetkę.

Podnoszę się z mego miejsca i spoglądam na wiszący na ścianie obraz. Namalowane tam barany są tak naturalne, że mam wraże-nie, że słyszę jak beczą.

— Mój Boże—skarży się pani M. — żeby to już do tego doszło, abyśmy, w razie niewypłacania nam procentów, miały prawo do wytoczenia sprawy sądowej. Wprawdzie, moi klientci są zobowi-ązani do natychmiastowego za-wiadomienia mnie o swoich zare-czynach, ale już nieraz się zdarza ło, że dowiadywałam się o ślubie osób, które mi nic nie ofiarowały za moje usługi. Tak... to jest cięż-ki kawałek chleba!...

K. L.

Listy z nad Brdy.

Bydgoszcz. w listopadzie.

Nareszcie i do naszego grodu, który dumnie rozpostarł się nad rzeką Brdą, zawitała zima. Daje się to przedewszystkiem zauwa-żyć przez zmniejszoną frekwen-cję „etranżerów“ z Małopolski i Kongresówki, którzy w swych let-nich wędrowkach nad modry Bałtyk zatrzymywali się po kilka dni i tygodni celem zwiedzenia Bydgoszczy.

A więc, jak rzekłem wyżej, zi-ma nadciąga i instaluje się u nas na dobre. A wraz z zimą perspek-tywa karnawału, po którym wie-le sobie obiecuja tutejsze panny i ich mamusi. A nareszcie w ad-wencie na pierwszy plan wysu-wają się sprawy społeczne.

Jedną z bardzo palących spraw jest zorganizowanie prywatnego gimnazjum żeńskiego. Bydgoszcz, miasto o 100.000 ludności, posiada załedwie jedno liceum żeńskie (państwowe), nie odpowiadające zresztą wymaganiom, ani pod względem kursu, ani miejsc.

W bieżącym roku szkolnym wiele dziewcząt musiało z powo-du braku miejsc zrezygnować z nauki szkolnej, co się również do-ktliwie odbiło na rodzicach, gdyż nauka domowa jest w obecnych warunkach dla wielu niedostępna.

Na aktualny temat otwarcia gimnazjum żeńskiego w Bydgosz-czy toczy się ożywiona dysk. w tu-tejszych kołach zainteresowa-nych, która znalazła również swe odzwierciedlenie na łamach pra-sy miejscowej.

Podnoszono projekt przekształ-cenia istniejącego liceum na gim-nazjum, co jednak, ze względu na szczupłość lokalu i brak miejsc, nie ma szans urzeczywistnienia.

Natomiast sprawa otwarcia gim-nazjum prywatnego, ew. sub-syd-jowanego przez miasto, zdaje się mieć szansę urzeczywistnienia.

Rocznica listopadowa obcho-dzona była w tutejszych stowa-rzyszeniach i szkołach niezwykle uroczystie.

Obchody były urozmaicone śpiewem, deklamacją i poprze-dzone pogadankami.

Teatr miejski pod dyr. p. Kar-bowskiego nie stanął jednak w ro-cznice powstania na wysokość wystawiając na uroczyst. przed-stawieniu „Gwiazdę Syberji“, któ-ra to sztuka zwłaszczą w dni tak uroczyste powinna być odesłana od lamusa. Niestety po zeszłoro-cznym sezonie teatralnym, prowa-dzonym tak świetnie przez znako-mitą dramatystkę Wandę Sie-maszkową, o dyrekcji p. Karbow-skiego, mimo wysiłków tego ar-tysty rzecz należy, że pozostawia ona jeszcze wiele do życzenia.

Należy przypomnieć, że w kryzysie teatralnym na przeło-mie zeszłego i tegorocznego se-zonu zarząd miejski nie umiał za-jąć odpowiedniego stanowiska.— Tedy więc na zarząd miasta spa-da w znacznej mierze odpowie-dzialność za obniżenie poziomu ar-tystycznego teatru.

Skoro już mowa o teatrze, go-dzi się wspomnieć o działalności artystycznej p. Lecha Brodzki-ńskiego, który w teatrze „Corso“ organizuje przedstawienia arty-stów „Niezależnych“, rekrutują-cych się z sił cnaprawda, młodych lecz często bardzo utalentowa-nych.

Autochton.

